Nr. 190. Kraków, Środa 20 Sierpnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 60 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. [illegible].

Deficyt austryackiej polityki zagranicznej.

Wiedeń, 18 sierpnia.

Pogłoski o dymisyi hr. Berchtolda powtarzają się uporczywie od dłuższego czasu i z pewnością nikt w Austryi nie doznałby uczucia zdziwienia, gdyby obecny minister spraw zagranicznych ustąpił ze swego stanowiska.

Jest już aż nadto widocznem, że hrabia Berchtold nie dorósł do swego zadania, a cała jego polityka wobec problematu bałkańskiego była równie chwiejną jak dyletancką. Nie umiał on uchwycić właściwego momentu, kiedy można było i należało wystąpić z całą energią i stanowczością dla salwowania interesów austryackich, ale zadowolnił się krokami dyplomatycznemi, które miały charakter drażniący i zaczepny, a nie były następnie poparte żadnem czynnem wystąpieniem, lecz przeciwnie, trzeba było co prędzej z nich się wycofywać. Doszło w końcu do tego, że Austrya opuszczona w chwili stanowczej przez „najwierniejszego sprzymierzeńca" znalazła się zupełnie osamotnioną z żądaniem rewizyi traktatu bukaresztenskiego i stanęła w nader kłopotliwem i prawie upokarzającem położeniu.

Powodów tych niepowodzeń szukać należy nie tylko w nieudolności hr. Berchtolda i całej dyplomacyi austryackiej, ciasnej, kastowej i do swych obowiązków zupełnie źle przygotowanej — ale w całym nastroju zagranicznej polityki austryackiej prowadzonej według jednostronnego i przestarzałego szablonu. Polityka ta znajduje się w rękach tych samych żywiołów, które w polityce wewnętrznej już prawie zbankrutowały i po części utraciły dawną siłę i dawne znaczenie, ale wszystkie swoje błędy, uprzedzenia i aspiracye przeniosły na politykę zagraniczną.

Dyplomacya austryacka, wraz z ministerstwem spraw zagranicznych, zamyka się po dawnemu w zaklętem kole niemiecko-madziarskiego dualizmu. Dla niej istnieją tylko interesa Niemców i Madziarów i pod tym kątem widzenia ocenia stosunki zagraniczne monarchii. To też od czasu wybuchu konfliktu bułgarskiego jedyną jej troską było wzmożenie się Serbii, — i jedynem dążeniem osłabienie tego państwa. W kołach bowiem madziarskich panuje wielka, i pod pewnym względem uzasadniona obawa, że potężne państwo serbskie prędzej czy później położy kres madziarskiej prepotencyi w krajach korony św. Stefana. Stąd cała akcya dyplomacyi austryackiej skierowana była do tego jednego celu, — aby Serbia nie odniosła zbyt wielkich korzyści ze swych zwycięstw w wojnie tureckiej.

Taka negatywna polityka, sama w sobie niezbyt rozumna, — była absolutnie szkodliwa wobec państwa graniczącego bezpośrednio z Austryą, i będącego etnograficznem przedłużeniem całego południa monarchii.

Gdyby wewnętrzna polityka austryacka Serbów i Chorwatów austryackich zupełnie zadawalniała, gdyby Austrya stworzyła dla nich pomyślne warunki rozwoju i gwarantowała im przyszłość, takie nieprzyjazne stanowisko wobec Serbii miałoby może swoje uzasadnienie, ale w obecnych stosunkach, kiedy południowi Słowianie są traktowani jak obywatele drugiej klasy, kiedy się ogranicza ich narodowe prawa i gnębi się ich ustawami wyjątkowemi, następstwem całej akcyi austryackiej dyplomacyi było tylko wytworzenie groźnej irredenty, na pograniczu najbardziej wystawionem na następstwa ewentualnej wojny. Gdy zaś jednocześnie, ta sama dyplomacya, tak ostro występująca wobec Serbii, okazała gorszącą słabość wobec Rosyi, łatwo można sobie wyobrazić, jak bardzo przez to zestawienie ucierpieć musiała powaga całego państwa na zewnątrz.

Ostatecznie uratowała Austrya Albanię i Skadar, niewiadomo tylko jeszcze, czy dla siebie, czy dla Włoch? A dodać trzeba, że w tym wypadku słuszność była po jej stronie i że miała za sobą poparcie wielkich mocarstw, które pragnęły utrzymać samodzielność Albanii dla zachowania równowagi politycznej na półwyspie Bałkańskim.

Ale zadowolenie, — niezupełne, — Albańczyków, nie zrównoważy z pewnością rozdrażnienia panującego wśród południowych Słowian przeciwko Austryi, spotęgowanego jeszcze przez fatalną nominacyę „cesarskiego komisarza" w Zagrzebiu. Serbowie popamiętają długo „przysługę", którą im Austrya oddała, a przecież oddziaływanie Serbii na prowincye południowo-słowiańskie wzmocni się znacznie po wyniku wojny bałkańskiej. Oto cały rezultat wielkiej akcyi dyplomacyi austryackiej...

Czy przynajmniej w zamian zyskała Austrya sympatyę i przyjaźń Rumunii i Bułgaryi? Rumunia uchodziła dawniej za najszczerszego przyjaciela Austryi, a w razie konfliktu z Rosyą armia rumuńska miała nawet osłaniać flanki austryackiego pochodu na Kijów! A dziś? Dziś Rumunia rozpływa się w serdecznościach dla Rosyi, dla Niemiec, dla Francyi, — tylko wobec Austryi zajmuje stanowisko chłodnej obojętności!

Nie umiała dyplomacya austryacka zachować sobie tego niezmiernie pożytecznego sprzymierzeńca! A przecież Rumunia jest rzeczywiście naturalnym sojusznikiem Austryi, — ponieważ sama jest bezpośrednio interesowana w utrzymaniu najściślejszej równowagi pomiędzy Bułgaryą i Serbią, i ponieważ normalne rozszerzenie jej granic może nastąpić przedewszystkiem od północy, gdzie leży Besarabia zamieszkała w $^3/_4$ przez ludność rumuńską. — Ale przebieg konfliktu austryacko-rosyjskiego przekonał Rumunię aż nadto dobitnie, że nie może liczyć na zbrojne wystąpienie Austryi przeciwko Rosyi; nie pozostało jej zatem nic innego, jak tylko zbliżyć się do Rosyi, bo przecież w „pojedynkę", nie mogłaby zadzierać z tak potężnym sąsiadem. Rosya wyzyskała sytuacyę, wskazując Rumunii jako cel przyszły... Siedmiogród! I oto Austrya jest i z tej strony niejako oskrzydlona.

O „pomyłce" bułgarskiej niema już co mówić. Wykazała ona raz jeszcze, że dyplomacya austryacka jest zawsze najgorzej poinformowana i nie potrafi się zoryentować w cokolwiek bardziej skomplikowanych stosunkach międzynarodowych...

Bilans zatem dyplomatyczny Austryi lat ostatnich, ozdobiony jaskrawem odstępstwem Niemiec w chwili rozstrzygającej, zamyka się dotkliwym niedoborem, który przyszłość pokryć musi. Aby jednak dojść do wyrównania tego deficytu, nie wystarczy zmienić ludzi, trzeba będzie także zmienić cały kierunek polityczny państwa na zewnątrz i na wewnątrz. Ale dopóki w kołach „decydujących" nie zdobędzie sobie należytego zrozumienia ta niezbita prawda, że przyszłość Austryi leży na północy w kwestyi polskiej, a na południu oprzeć się musi o Słowian południowych, dopóty powtarzać się będą błędy i omyłki ostatniego przesilenia, dopóty cała akcya zewnętrzna Austryi będzie bezowocna i beznadziejna...

„Spokój w Chorwacyi".

Zamach na bar. Skerlecza.

Stefan hr. Tisza zaszycił się przed cesarzem i przed Europą, że w Chorwacyi panuje spokój. Skneblowana przez Cuvaja prasa chorwacka nie mogła temu przeczyć. Rząd węgierski zdołał więc uzyskać od Korony nominacyę nowego Komisarza, któryby dalej kontynuował dławienie narodu chorwackiego. Polecono wprawdzie następcy Cuvaja „starać się o przywrócenie życia konstytucyjnego" w Chorwacyi, atoli był to tylko frazes uspokajający dla Europy, dziwiącej się mocno rosyjskim stosunkom nad Sawą...

Wczoraj przerwał ową idylliczną ciszę strzał Stefana Dojczicza na placu Katedralnym w Zagrzebiu. Zamach ten na bar. Skerlecza oświetla błyskawiczną smugą nieszczęśliwe położenie Chorwacyi. Europa dowiaduje się, że uspokojony rzekomo kraj wyładowuje całą swą rozpacz i nienawiść do ciemięzców w strasznych aktach terorystycznych. Bo zamach Drojczicza jest już trzecim z rzędu w ciągu kilkunastu miesięcy. Dnia 8 czerwca 1912 r. student Luka Jukicz strzelił kilkakrotnie do Cuvaja, raniąc śmiertelnie radcę banalnego Hervoicza. Wkrótce potem student Planinczak dał kilka strzałów przed pałacem bana, co Biuro prasowe węgierskie zatuszowało dość niezręcznie. Wreszcie wczoraj po raz trzeci strzałem rewolwerowym protestuje patryota chorwacki przeciw zawieszeniu konstytucyi.

Prasa węgierska próbuje przedstawić sprawcę zamachu jako anarchistę, jednak Dojczicz wyraźnie temu zaprzecza. Dojczicz dokonał zamachu z pobudek narodowych. W Ameryce, w kole studentów chorwackich, pod wpływem smutnych wiadomości o ucisku narodu przez eksponenta madiaryzmu Cuvaja, dojrzała myśl wykonania zamachu. Dojczicz był jednym z wielu spiskowców. Przybył do Zagrzebia, by dokonać zamachu na Cuvaja. Nie udało mu się. Strzelił więc do następcy Cuvaja. Dojczicz jest młodym, około 20 letnim człowiekiem. Czeka go niezawodnie kara śmierci, o ile nie zostanie — jak Luka Jukicz — ułaskawiony.

Komisarz bar. Skerlecz jest rannym w ramię i będzie musiał przez kilka dni pozostać w szpitalu. Poważne komplikacye nie grożą mu wcale.

Zamach wczorajszy powinien być dobrze zrozumianym w Wiedniu i Budapeszcie. Nie należy narodu doprowadzać do rozpaczy, gdy poza rogatkami granicy pokrewny naród cieszy się pełnią szczęścia, dobrobytu i chwały. Nie trzeba tworzyć z Chorwacyi kraju spisków i śpiącego w sumieniach buntu. Monarchia nie powinna się przed Europą kompromitować odpowiedzialnością za fatalną i zbrodniczą politykę Madyarów. Należy wreszcie w Chorwacyi przywrócić konstytucyę i to jak najprędzej. W przeciwnym razie będzie mieć monarchia między Drawą a Sawą — wrzącą wewnętrznym buntem Macedonię, czekającą tylko chwili do wybuchu...

Ku trzeciej wojnie bałkańskiej.

Turcya decyduje się na krok wielce zuchwały, mogący mieć dla niej bardzo smutne następstwa. Wedle bowiem jednozgodnych wiadomości, nadchodzących z Konstantynopola, rząd turecki postanowił nietylko utrzymać w swem posiadaniu Adryanopol i całą Tracyę, ale także wypowiedzieć wojnę Bułgaryi, aby wymusić na niej zgodę na ten zabór. Wyrażenie jednak „rząd turecki" jest w tym wypadku nieścisłe, bo właściwe rządy sprawuje teraz w państwie Osmanów partya wojskowa z Enver bejem na czele, wobec której sułtan, wielki wezyr, ministrowie i t. d. są bezsilni. Partya ta postanowiła, nie oglądając się na ewentualne następstwa, zbagatelizować powagę Europy i zrewanżować choć częściowo, klęski, jakie poniosła Turcya w pierwszej wojnie bałkańskiej.

Jest to ze strony partyi wojskowej, względnie młodotureckiej — co na jedno wychodzi — krok ryzykowny, boć przecież nie sposób przypuścić, aby mocarstwa, a przynajmniej Rosya, mogły zgodzić się na tak jawne nieposzanowanie traktatu londyńskiego, którego zamierzają się Turcy dopuścić, a zarazem na kompletne zgniecenie Bułgaryi, przez co równowaga na półwyspie Bałkańskim zostałaby zaś z gruntu zachwiana. A przecież mocarstwom, szczególniej zaś Rosyi i Austro-Węgrom, tak o tę równowagę chodziło!

Odpowiedź ustna, jakiej udzieliła wczoraj Porta przedstawicielom mocarstw na ich ostatnią notę, nie pozostawia wcale wątpliwości co do jej zamiarów. Mianowicie miała ona wprost oświadczyć, że prawdopodobnie będzie zmuszoną dać wojskom rozkaz przekroczenia Maricy, a nawet wypowiedzieć wojnę Bułgaryi. Za temi słowami idą czyny, bo, jak donoszą do dzienników angielskich, ruch osobowy i towarowy na linii kolejowej Konstantynopol-Adryanopol został wstrzymany, gdyż transportuje ona masy wojsk z Małej Azyi.

Turcya tem swobodniej rzuca się w wir polityki awanturniczej, ponieważ zawiodły nadzieje, jakoby można było wywrzeć na nią nacisk zapomocą zamknięcia jej kredytu w rozmaitych europejskich instytucyach finansowych, będących jej pieniężnymi dostawcami. A nadzieje te zawiodły dlatego, bo mocarstwa zaplątane między sobą w sieci intryg, zwalczają się za kulisami, chociaż na zewnątrz występują nibyto zgodnie.

Wobec takiej sytuacyi nic dziwnego, że w Sofii zapanowało ogromne przygnębienie. Do ostatniej chwili łudzono się tam najwidoczniej, że Europa ujmie się za Bułgaryą, tymczasem nic nie wskazuje, aby miała nadejść prędka jakaś pomoc z tej strony. Pomimo tego rząd bułgarski przygotowuje memoryał do mocarstw, w którym wskazuje konieczność rewizyi traktatu bukaresztenskiego.

Przysłowie mówi, że tonący chwyta za brzytwę. Takim środkiem ratunku jest w tej chwili dla Bułgaryi odwoływanie się do Europy za pomocą memoryału, podczas gdy Turcy gromadzą u jej granic silną armię, dyszącą zemstą za poniesione klęski. Gdzież się teraz znajdują jej niedawni sojusznicy, którzy razem z nią podjęli walkę w imię Krzyża przeciw panowaniu islamu na terytoryum Europy?... Stoją oni na uboczu i zapewne nie bez zadowolenia będą patrzyli, gdy Turcy rozpoczną trzecią wojnę bałkańską.

Ze sytuacyi pieniężnej.

Z niepokojem śledzą ludy monarchii bieg wypadków na Bałkanie, bo ofiarą wichrzeń politycznych pada ich życie gospodarcze, zagrożone długotrwałą depresyą finansową.

Jak świadczą bilanse większych instytucyj finansowych w Austryi, smutna sytuacya pieniężna nie dotknęła ich zupełnie. Nagłe i brutalne cofnięcie kredytów dozwoliło im przerzucić punkt ciężkości na swych klientów. Zapowiedź wyniknąć mającej depresyi, ogłoszona przed jej wybuchem, stała się dla dyrektorów wszystkich instytucyj rozkazem do odwrotu i likwidacyi rachunków, kończącej się szeregiem bankructw.

---

11 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

— Pomiędzy Jaktorowem a Grodziskiem jest mały folwark na sprzedaż. Ziemi dziesięć morgów, jedną morga ogrodu owocowego, dom i stajnia. Ona chce sprzedać, bo trzeba dzieci do szkół posyłać, tylko ona się droży.

— Ile ona chce?

— Ta Jarewiczowa chce piętnaście tysięcy, ale to w gębie, ona weźmie ośm, a Woliński na Pięknej, numer pięćdziesiąt, on tam mieszka, daje sześć tysięcy. Pan zrobi zgodę między nimi. Jej bardzo się chce do Warszawy dla dzieci. Jemu bardzo się chce z Warszawy, bo on słabowity na serce i nerwy, jego męczy hałas Warszawy. Czy pan zrozumiał? — uśmiechnął się porozumiewawczo.

— Co ja nie mam rozumieć? Czy to mój pierwszy interes?... No, panie Reinherc, za tę moją trzecią część, co ja daję, niech mi pan nie przeszkadza w moim interesie. Czy dobrze?

— No?

— Ja umieszczę pieniądze Jarewiczowej na procent. Co to panu szkodzi?

— Ja wiem lepiej, czy mi szkodzi; ona będzie potrzebować przynieść te pieniądze do naszego kantoru, a mnie prosił jeden z Nowolipek, ażebym pamiętał o nim, on ich potrzebuje bardzo do interesu. Czy ja mogę nie pomódz naszemu?

— A czy ja nie potrzebuję żyć? No, a jak ona nie da do kantoru?

— Ja dopilnuję, a jeśli pan zechce coś robić na swoją rękę, ja nie dopuszczę do interesu żadnego. Ona potrzebuje mieć zaufanie do Lelickiego i ona musi je mieć. Czy pan rozumie?

— Dlaczego nie? No, niech ja będę pośrednikiem z tym z Nowolipek. Czy ja nie zasłużył?

— My pogadamy... idź pan odemnie! — zawołał nagle z gniewem, — czego pan chcesz? Ja z faktorami nie chcę gadać, — krzyczał oburzony.

Tylko na króciutką chwilę zdziwił się Aftermilch, spojrzał na bok, poznał Lelickiego i zrozumiał w lot interes, Skłonił się nisko Reinhercowi i rzekł pokornie:

— Ja bardzo przepraszam, panie Reinherc, ja myślałem....

— Coś pan myślał, nie moja rzecz... idź pan swoją drogą i nie zaczepiaj!

Teraz dopiero spostrzegł Lelickiego, któremu skłonił się nisko, podbiegł prawie i mówił zdyszanym głosem:

— Ja, panie pryncypale, byłem już przy klamce kantoru, ale przypomniałem sobie interes z owsem, on taki pilny, to ja pobiegłem do kupców.

— Cóż będzie?

— Kupców ja nie zastałem, ale kazałem jednemu żydkowi, ażeby ich przypilnował i dał znać do kantoru. Jemu da się pół rubla i kontent będzie. Czy pan pryncypał gniewa się za moje opóźnienie?

— Skądże? Byłeś pan przecież w interesie kantoru.... Czego pan tak skrzyczał tego faktora?

— No, on mi proponował procent, jeśli dopuści się go do kantorowych interesów. On myślał, że ja, jak pierwszy lepszy żydek, złakomię się na procent... ale jemu odechce się takich propozycyj, ja jemu nagadał. Czy pan pryncypał uważał?

Szkoda, że nie słyszą tego nasi domorośli antysemici, — pomyślał z uśmiechem Lelicki, — taka Hala, Władek, zrozumieliby teraz, dlaczego ufam Reinhercowi, sam słyszałem, jak go skrzyczał, a ostatecznie propozycya nie była zbrodnią.

Weszli do kantoru, gdzie zastali już kilku interesantów. W chwili, gdy Lelicki w swym gabinecie z jednym z nich konferował, nadszedł listonosz.

Reinherc szybko przerzucił listy, a spostrzegłszy jeden z nich z firmą majątku hrabiny, w sprawie lokaty dziesięciu tysięcy rubli, zręcznie go ukrył, zostawiając resztę korespondencyi nietkniętą.

Po chwili wszedł Lelicki do biura, a obaczywszy listy, szybko się zbliżył, przerzucił, odczytał adresy i rozczarowany spytał Reinherca:

— Czy to wszystkie listy?

— Tak jest, panie pryncypale. Czy brakuje jakiego?

— Z Marczyniec... Według mego obliczenia, dziś najpóźniej powinna być odpowiedź w sprawie tych dziesięciu tysięcy.

— Co? Ona powinna być, panie pryncypale, dziesięć dni temu, kiedy ja napisałem; co to znaczy, że nie mamy odpowiedzi od pani hrabiny?

— Tak, ale ja sam onegdaj napisałem do Marczyniec i dziś spodziewałem się odpowiedzi, — zabierał listy i gazety.

— Panie pryncypale, czy taka pani hrabina zna się na interesie? Czy ona rozumie co to termin?

Około dwunastej przyszła pani Nakielska i spytała uprzejmie, czy pan Lelicki w biurze?

— Pan pryncypał zajęty, — odpowiedział odstręczająco Reinherc.

— Więc zaczekam, — westchnęła i usiadła na kanapce.

— Reinherc zagłębił się w pracy biurowej, a po chwili rzekł:

— Pani może długo czekać, bo jak pan pryncypał skończy konferencyę, to potrzebuje iść na śniadanie.

— Kiedy mogę przyjść? — spytała zaniepokojona, — mam ważną sprawę.

— Alboż ja wiem? Może jutro, może pojutrze. Co ja mogę wiedzieć?

— Kiedyż mi bardzo zależy na czasie, — powiedziała z naciskiem.

— Czy ja mogę poradzić temu? — wzruszył ramionami.

— A może pan wie, czy już nadeszła odpowiedź z Marczyniec?

— Ja nic nie wiem. Pan pryncypał sam odbiera pocztę. Skąd ja mogę wiedzieć?

Otworzyły się drzwi od gabinetu, a Lelicki, zobaczywszy klientkę, poprosił ją do siebie.

— Panie szanowny, co słychać? Jestem taka niespokojna, — mówiła szybko, usiadłszy na fotelu, — wie pan, ten żyd rozporządza się w mojej kamienicy już jak gospodarz... krzyczy na stróża... łaje służące... odgraża się.

Lelicki, widząc ją niemal drżącą z oburzenia i niepokoju, powiedział łagodnie:

— Niech się pani nie irytuje... szkoda sił i zdrowia.

— Cóż? Czy jest odpowiedź? Pan spodziewał się dzisiaj.

— Nie otrzymałem i w głowę zachodzę, co się stało. Wiem, że pani hrabinie zależało na szybkiem umieszczeniu tej sumy... i tak zwleka.

— A gdyby spytać jej telegraficznie? Ja chętnie poniosę koszta.

— Nie! Nie wypada... może wyjechała za granicę... może nie zostawiła plenipotencyi. W każdym razie musi być poważniejsza przyczyna tego uporczywego milczenia.

— A może nie dowierza panu i dała zlecenie komu innemu, — szepnęła zmartwiona.

— To niemożliwe... byłaby odwołała dane mi polecenie.

— I cóż ja teraz zrobię? — załamała ręce, — od czasu gdy wzięłam te pieniądze od żyda, nic mi się nie wiedzie... adwokat zwlekał... towarzystwo odmówiło, no i pan przyrzekał, obiecywał, a w rezultacie nic pan nie zrobił i była tylko zwłoka nowa.

Lelicki nie poczuwał się do winy, w pierwszej chwili chciał jej ostro odpowiedzieć, ale widząc jej twarz zgnębioną, uczuł litość i rzekł uprzejmie:

— Niech pani wierzy moim dobrym chęciom, sam pisałem... może nadejdzie list wieczorem... może jutro. Zaraz dam pani znać.

— Dziękuję panu, — ożywiła się nieco, — pan jednak dobry człowiek.

— Ale ja nic nie obiecuję, — wziął w nim górę ostrożny przemysłowiec, — i niech pani nie ustaje w poszukiwaniu kapitału potrzebnego.

— Czyż go nie szukam? — zawołała z wyrzutem w głosie.

— Może zna pani kogoś, ktoby chciał i mógł nabyć tę kamienicę z wolnej ręki... zawsze to korzystniej, aniżeli z licytacyi.

— Więc i pan przypuszcza, że on mnie zlicytuje? — zabłysły łzy w jej oczach.

— Hm... wszystko możliwe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Panika była uzasadnioną, a od czasu do czasu odzywał się złowrogi głos puszczyka, którego rolę spełniał zawsze z całą gotowością p. Pranger.

Kraju naszego nieoszczędzono, od pierwszej chwili przesilenia sięgnęła na nim bezwzględność filij obcych banków, ucięto kredyt, wycofano rezerwy, a runy, których ofiarą padły instytucye własne, powiększyły grozę sytuacyi.

Ciężkie przesilenie daje większym bankom sposobność do osiągnięcia niebywałych zysków, spełniły one wśród walki pieniężnej rolę szakali. Padały jednostki, padały mienia i dorobek gospodarczy, a skoncentrowany kapitał podnosił dowolnie stopę procentową, która przestała być miernikiem gospodarczym, a stała się brutalnym nakazem kapitalisty, któremu ulegać musiał dłużnik.

Ośm i dziewięć procent od pożyczek stało się normalnym procentem i podniosło do uprawiania lichwy. [illegible]

Próby przerzucenia na społeczeństwo ciężaru wichrzeń politycznych i błędów dyplomacyi, wydały szczęśliwe owoce, stały się miernikiem jego wytrzymałości, a ta niefortunna polityka finansowa, idąca w zawody ze swą siostrzycą, urodzoną na „Ballplatzu“, kojarzy się z nią w jedną smutną całość. [illegible]

[illegible]

Roman Woyczyński.

Jak poseł Bojko uciekł ze swojego wiecu.

Szczucin, 17 sierpnia.

[illegible]

[illegible] pragną w pracy społecznej i politycznej iść solidarnie z duchowieństwem.

Rezolucye te przyjęto jednomyślnie, przy kontrpróbie nie podniosła się ani jedna ręka.

Życzeniem, by lud polski zawsze szedł za hasłami polityki, na zasadach wiary opartemi, zakończył wiec X. Chrobak, a zebrani gromadnie prosili, aby im częściej podobne wiece urządzać.

Szczucin, to olbrzymia parafia, liczy 22 gminy. Dla ludowców parafia ta już stracona. Nie rychło, po łaźni, jaką przeszli, po nową kąpiel do nas przyjadą. *O.*

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 38; zachód przypada o godzinie 6 minut 49; długość dnia godzin 14 minut 11

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Bernarda, pojutrze we czwartek św. Joanny.

Kraków 19 Sierpnia.

Sekretaryat katolicki w Krakowie. Książe-biskup krakowski Adam Sapieha, chcąc ożywić, wzmocnić, właściwie i celowo zorganizować katolicką akcyę społeczną w dyecezyi krakowskiej, postanowił utworzyć Sekretaryat katolicki, który ma ująć w swe ręce ogólne kierownictwo naszych organizacyi społeczno-katolickich i dopomagać im do dalszego rozwoju. — Na stanowisko sekretarza powołał książe biskup Sapieha X. Ludwika Kasprzyka, dotychczasowego katechetę w Andrychowie, przydzielonego obecnie do zgromadzenia XX. Mansyonarzy przy kościele Najśw. Maryi Panny w Krakowie.

X. Ludwik Kasprzyk znany jest naszym Czytelnikom z szeregu wytrawnych artykułów społecznych pomieszczonych w „Głosie Narodu“, które obudziły zainteresowanie tak wśród duchowieństwa jak i świeckich działaczy społecznych. Niektóre z tych artykułów były przedrukowywane przez szereg innych pism katolickich, a jeden pomieściły „Wiadomości archidyecezyi warszawskiej“, urzędowy organ warszawskiego arcybiskupiego konsystorza.

W Andrychowie X. Kasprzyk zaznaczył się jako ruchliwy działacz społeczny, gdzie prowadził stowarzyszenia robotnicze. Powołany przez księcia biskupa Sapiehę na nowe zaszczytne ale i odpowiedzialne stanowisko, X. sekretarz zyskuje szerokie pole do pracy, w której napewno towarzyszyć mu będzie stale sympatya i poparcie tak naszego pisma, jak i całego katolickiego obozu w dyecezyi krakowskiej i kraju.

O pomnik księcia Józefa Poniatowskiego. Z Jarosławia piszą do „Słowa Polskiego“:

Jak wiadomo, rok 1913 jest setną rocznicą bitwy pod Lipskiem i śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Wojsko polskie po powrocie do kraju, ufundowało własnym sumptem, swemu ukochanemu wodzowi, księciu Józefowi pomnik, powierzając wykonanie Torwaldsenowi. Nadesłany do Warszawy odlew bronzowy pomnika został bezprawnie zabrany przez księcia Paszkiewicza i dotychczas w prywatnym parku Paszkiewiczów w Homlu się znajduje.

Oryginalna praca Torwaldsena znajduje się jednak w muzeum jego imienia w Kopenhadze.

Pomnik księcia Józefa powinien być ustawiony w Krakowie, skąd Książe Józef pod Lipsk wyruszył. Nie powoduje mną pomnikomania, lecz myśl, że chęci i wola wojska polskiego powinne być uszanowane, że pomnik ten wzbudzi w społeczeństwie tradycye legionów, wreszcie, że zostanie uratowane pierwszorzędne dzieło sztuki, w jakie Polska tak uboga. Widziałem dziesiątki konnych pomników, a jednak w postaci w szlachetności pojęcia jeźdźca i konia, są najpiękniejsze na świecie cztery z nich, a mianowicie: Marka Aureliusza w Rzymie, Kosmy Medyceusza we Florencyi, Colleoniego w Wenecyi i księcia Józefa w Homlu.

Twierdzę, że sfinansowanie tego projektu, nie natrafiłoby na wielkie trudności, gdyż w wypadku tym kosztowałby tylko odlew i ustawienie. Pomnik jest gotów, artysta został zapłacony. Potrzebne fundusze możnaby zebrać drogą składek i subwencyj. Sądzę, że miasto Kraków subwencyonowałoby pomnik, nadto ziemiaństwo nasze i krewni (Czartoryscy, Tyszkiewicze, Kińscy) wydatnymi datkami, przyczyniliby się do uzupełnienia potrzebnego funduszu.

Podaję Szanownej Redakcyi pod rozwagę mój projekt w nadziei, że zostanie przychylnie przyjęty, a zawsze narodowo myślące „Słowo Polskie“ potrafi myśl moją spopularyzować — i daj Boże — urzeczywistnić.

Jan Witkowski

Groźna Wisła. Wciągu wczorajszego dnia Wisła podniosła się o dalsze pół metra i o godzinie 7 wieczorem poziom jej wynosił 4 metry ponad stan normalny, tak, że do wylewu jej pod Krakowem brakło zaledwie 80 cm. Wieczorem przybywające ostatnie z onegdajszych deszczów wody górskie, podniosły cokolwiek jej zwierciadło, poczem rzeka utrzymywała się przez kilka godzin na jednym poziomie. Dzisiaj jednak przybyło wody na 25 cm i poziom rzeki doszedł do groźnej wysokości; spodziewany jest dalszy przybór.

Za Krakowem koło Krzeszowic i Zabierzowa wystąpiła z brzegów Rudawa i zalała pola i łąki, a także w kilku miejscach zakryła gościniec. Koło Tenczynka wylała rzeczka Krzeszówka, również niszcząc zasiewy.

Przybór Wisły pod Warszawą trwa w dalszym ciągu. — Dziś w południe poziom wody przekroczył już 10 stóp. Z Korczyna i Zawichostu donoszą o dalszym przyborze. W Korczynie poziom podniósł się wczoraj o 1·28, w Zawichoście o 0·48 sążnia.

W Bursie rzemieślniczej im. A. Potockiego jest od 1 września b. r. kilka miejsc wolnych. Opłata za całkowite utrzymanie wraz z opieką wynosi 24 K miesięcznie. Przyjęci być mogą uczniowie tylko w pierwszym roku terminu. Podania pisemne wnosić należy do kierownictwa bursy w Krakowie, ul. Krupnicza l. 27.

„Dobry“ pasażor. Fijakier, Ignacy Lenczowski, doniósł policyi, że wczoraj jadący jego fijakrem żołnierze 93 pułku na Bastyon Nr III. nie zapłacili mu za jazdę, a w dodatku zranili go bagnetem i zniszczyli mu dorożkę, wyrządzając szkody na 100 K. Poturbowanego opatrzył doktór wojskowy na odwachu.

W pogoni za ptaszkiem. Do tutejszej policyi władze ze Stanisławowa donoszą, że mieszkający tam dotąd Eugeniusz Pankomer, 20 lat, rodem z Łodzi, elegancko się ubierający młodzieniec, skradł w jednym z tamtejszych sklepów biżuteryi wartości 8000 K i ulotnił się w stronę Krakowa.

Przerwana tranzakcya. Wczoraj na skutek doniesienia jednego z zegarmistrzów, aresztowano w jego sklepie 37 letniego Franciszka Poleńskiego z Wieliczki, który chciał u niego sprzedać złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 400 K, za.. kilka szóstek. Wobec niemożności wytłumaczenia się P. z posiadania tak cennych a nie znanej przezeń wartości przedmiotów, aresztowano go.

Wypadek przy pracy. Wczoraj popołudniu podczas rozlepiania ogłoszeń przy Dolnych Młynach spadł z drabiny 35-letni Marek Ostrowski i doznał złamania kilku żeber oraz ogólnych potłuczeń. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie ratunkowe

Kronika policyjna. Wczoraj aresztowała żandarmerya w Balicach Wład. Markowicza i Antoniego Torećiąka, sprawców kradzieży, popełnianych od dłuższego czasu w restauracyi p. Wł. Bogackiego przy Skale Kmity.

Olszak Edward, 33-letni złodziej, aresztowany został wczoraj za szereg kradzieży o fryzyerów, wartości kilkaset koron.

Pogoda. Dnia 18-go sierpnia termometr doszedł od + 18·4 do + 19·4 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 19 go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·4 mm, — termometru + 15·1 C wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 19 sierpnia o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 13·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatr zachodni, pochmurno. Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa

Klęski bez końca. Piszą do nas z Radłowa: Klęska powodzi, która tego roku całą Galicyę nawiedziła, nie opuściła także powiatu Bocheńskiego, a szczególnie Brzeskiego. Górskie dopływy: Biały, Dunajca, Raby, Uszwicy, Wisły z powodu siedmiotygodniowych prawie bezprzestannych deszczów, wystąpiły poraz czwarty z brzegów i poniszczyły wszystkie okoliczne grunta, łąki i ogrody, wyrządzając wszędzie niepamiętne od długich lat szkody. Z powodu ustawicznej słoty także w gruntach, gdzie wody rzeczne nie wylały, niżej położone pola i łąki stoją pod wodą, zboża, trawy i koniczyna, czy to żęte, czy skoszone lub stojące jeszcze na pniu, rośliny warzywne i okopowe, jak buraki i ziemniaki gniją, lub też w stertach, lub na łanach porastają.

Opłakany ten stan wzbudza wśród gospodarzy poważne obawy i troskę, albowiem ruina materyalna i widmo głodu już teraz zagląda do ich zagród. Już teraz okazuje się brak żywności i paszy dla inwentarza, którego się rolnicy wyzbywają za bezcen. Ogólna katastrofa. Aby ludność uchronić od głodu potrzeba natychmiast wydatnej pomocy państwa i kraju.

Dziesięciolecie „Sokoła“ w Nisku. Piszą do nas z Niska: W dniu 17 bm. obchodził „Sokół“ w Nisku dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia. Uroczystość, na którą przybyło z całego III. okręgu wiele deputacyj sokolich a z gniazd sąsiednich całe zastępy S. D. S. w pełnym rynsztunku z karabinami i Skauci z przyborami polnemi, rozpoczęła Msza św. celebrowana przez miejscowego proboszcza X. Kielara. O godzinie 9 goście i tutejsi druhowie sformowani w cztery drużyny, wymaszerowali na ćwiczenia polowe do Racławic, Podwaliny i Warchołów. Po powrocie o godzinie 1 popołudniu przedefilowano przed sztandarem, poczem w imieniu okręgu za urządzenie ćwiczenia i krzewienie idei sokolej wyraził Sokołowi niżańskiemu słowa uznania i dołączył życzenia dalszego rozwoju oraz zachęcał do pracy nad uświadomieniem narodowem ludu wiejskiego p. Stary, komendant drużyny z Tarnobrzega — za przybycie gościom podziękował miejscowy komendant drużyny, wiceprezes p. Weyde.

Popołudniu odbyły się ćwiczenia na miejskich błoniach, następnie poprzedzone słowem wstępnem p. Weydego przedstawienie amatorskie, doskonale wyreżyserowane przez p. naczelnika Szymańskiego i zabawa towarzyska z tańcami.

Z zadowoleniem może tutejsze gniazdo sokole spoglądać na dziesięcioletni okres swego istnienia. Ma własny gmach, sztandar i 150 członków. Tych ostatnich powinno być znacznie więcej.

Obchód dziesięciolecia powinien w znacznej mierze przyczynić się do wzmocnienia działalności sokolej w naszym powiecie.

Z życia towarzyskiego. W sobotę 16 b. m. w bazylice lwowskiej pobłogosławił ks. proboszcz Ostachowicz związek małżeński między p. Jadwigą Riedlówną, córką prezesa Koła mieszczan radnych we Lwowie, pośla Edmunda Riedla i p. Kazimiery z Wolińskich a inżynierem kopalni „Saturn“ w Sosnowcu, p. Bolesławem Jankowskim.

Ofiary Canadian Pacific. Jakób Salenijuk, włościanin z Dawiden-Zrębu na Bukowinie, który uwiedziony przez agentów Canadian Pacific, wyemigrował do Kanady, przysłał z Ottawy do czerniowieckiej „Gazety polskiej“ list, w którym między innemi pisze: Ci ludzie, co wam mówią, że w Kanadzie dobrze, to kłamią rozmyślnie albo z głupoty. Dlatego was bracia przestrzegam, abyście nie dawali wiary agentom i szachrajom, którzy wam cuda opowiadają o Kanadzie. Agent musi kłamać i skórę wam łupi, to choć za to ładnie wam mówi o Kanadzie, a jak przyjedziecie do niej, to dopiero swój błąd i głupotę poznacie. Kto ma kawałek roli, niech siedzi na niej, pracuje choćby najciężej, bo zawsze sobie będzie pracował a nie Anglikowi i niech do Kanady nie jedzie, bo tu o pracę trudno i z głodu umrzeć łatwiej niż u nas. Kto niema w Ojczyźnie na czem pracować i musi szukać pracy i za nią jedzie do Kanady, to niech go Bóg obroni od agentów. Sam widziałem, jak biednych emigrantów przez całą drogę agenci naciągali i grabili z ostatnich pieniędzy, choć mieli „szyfkarty“ i bilet kolejowy. Nie jedźcie do Kanady! W Kanadzie bardzo dużo jest ludzi i dla nich już roboty nie staje i mrą z głodu! A jeśli nawet znajdzie się robota, to gorzki to i krwawy zarobek. Trzeba ciężko i w pocie czoła pracować od świtu do nocy i ciągle mieć na sobie nielitościwe oczy Anglika, który za byle co oddala cię od pracy i twój zarobek, jaki ci się należy, zatrzymuje i możesz z głodu zginąć. Tu przodownu niema: albo pracuj jak wół i choć padnij od zmęczenia, albo „fora ze dwora“, idź pod płot i giń po psiemu, bo księdza, aby ci dał ostatnie pomazanie, nie wyprosisz. Widziałem a to wszystko i przeżyłem... I to wam bracia mówię: Biedujecie w kraju i pracujecie jak można, to ta wasza bieda w kraju w porównaniu z Kanadą to jeszcze raj i panowanie, a do Kanady nie idźcie, bo tu zmarniejecie z głodu i nędzy. A agentów z Canadian Pacific pędźcie od siebie bukiem, bo oni zarazni, jak zaraza i morowe powietrze, bo oni są zgubą i nieszczęściem setek rodzin emigrantów“.

Echa napadu na profesora. Dzienniki lwowskie donoszą:

Izba radna zezwoliła na wypuszczenie J. Berenzweiga, sprawcę brutalnego napadu na prof. Sierpińskiego na uniwersytecie, na wolną stopę za złożeniem kaucyi 2.000 K. Przeciw tej uchwale prokurator wniósł zażalenie. Druga rozprawa Bierenzweiga wyznaczoną została już na tę sobotę, a do prof. Sierpińskiego wysłano wezwanie telegraficzne.

Księga Dżegały. Do „Słowa Pol.“ piszą z Tarnopola: W tutejszem ruskiem gimnazyum zdarzył się z końcem ubiegłego roku szkolnego wypadek, którego echo odbiło się onegdaj o salę rozpraw miejscowego sądu. Uczeń VII klasy tegoż gimnazyum, Teodor Haruch, zaniedbywał się w nauce szkolnej, spodziewał się jednak niewątpliwie, że przynależność do ukraińskiego taboru zapełni niewątpliwie luki, jakie w jego studyach powstały. Tymczasem profesor M. W. innego był zdania i uczniowi, zaniedbującemu się w nauce, dał drugą klasę. Haruch dowiedziawszy się o tem przed rozdaniem świadectw, na korytarzu napadł w gimnazyum na profesora i uderzył go po twarzy.

Na rozprawie sądowej oskarżył profesor ucznia Harucha o przekroczenie z § 312 u. k. Oskarżony uczeń przyznał się do winy, popełnionej w dniu 29 czerwca b. r. i po przeprowadzonej rozprawie zasądzony został na 15 dni aresztu. Funkcyonaryusz prokuratoryi zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

Fatalne skutki żartu. Sanocki sąd karny rozpatrywał onegdaj sprawę 20 letniej nauczycielki z Teleśnicy, Maryi Bischówny, której akt oskarżenia zarzucał, że wystrzałem ze strzelby myśliwskiej pozbawiła życia kolegę swego w zawodzie, 25 letniego nauczyciela z tej samej wsi, śp. Adryana Wojtowicza. Okropny ten wypadek wydarzył się 2 listopada 1912 roku. Wojtowicz, będąc zapalonym myśliwym, pożyczył sobie strzelbę od miejscowego proboszcza, X. Kołysa. Bischówna, mieszkając w tym samym domu co Wojtowicz, niezaś brała strzelbę do rąk, a nawet czasem mierzała się z żartu do Wojtowicza, bo strzelba zazwyczaj była nienabita. Tak było i krytycznego dnia. Bischówna, sądząc, że strzelba znów nienabita, przyłożyła ją do skroni Wojtowicza i wołając: „paf“, pociągnęła za cyngiel. Rozległ się huk, a ze skroni Wojtowicza wypłynęła krew wraz z mózgiem. Nieszczęsna sprawczyni śmierci kolegi swego była bliską obłędu... Musiano skryć przed nią broń, pilnować każdego jej kroku, ponieważ usiłowała sobie życie odebrać. Trybunał wydał wyrok uwalniający.

Zażydzenie Kamieńca podolskiego. Według danych statystyki urzędowej za rok 1911, Kamieniec liczy 18.419 ludności prawosławnej, 7.937 katolików i 22.022 żydów, którzy tym sposobem stanowią 48·6 proc. ogółu ludności. Całe miasto i wszystkie źródła dobrobytu mieszkańców: nieruchomości, handel, rzemiosła, zyskowne przedsiębiorstwa — są w ich rękach. Wykupiwszy prawie wszystkie domy, wyśrubowali do niesłychanych sum ceny mieszkań, nie posiadających tych kulturalnych urządzeń, za które drogo się płaci w wielkich miastach. W tenże sposób urządzili się z drzewem opałowem: zakupiwszy okoliczne lasy, pobierają po 70—90 rb za sążeń drzewa. Ludność rzemieślnicza pracuje w nędzy, nie wytrzymując konkurencyi z żydami.

Ze świata.

Morderstwo w koszarach gwardyi wiedeńskiej. [illegible]

[illegible]

Smierć Tarnowskiej. [illegible]

Bez Sądu Salomona. W Kostromie (Rosya) zaszedł „konflikt“, należący do sądu Salomona. W roku 1906 dnia 14 lipca dwu czeladników Utkina i Malinkina powiły jednocześnie [illegible]

[illegible] Salomona.

Ze świata katolickiego.

Zjazd katolików niemieckich w Linzu. Przez ubiegły piątek, sobotę i niedzielę, obradował w Linzu pierwszy kongres katolików niemieckich Austryi. — Zjazd był niezmiernie liczny, przewodniczył mu wiceburmistrz miasta Wiednia Dr Józef Porzer. Zjawiło się na kongresie grono biskupów z kardynałem Katschthalerem, arcybiskupem wiedeńskim X. Pifflem i biskupem z Litomierzyc X. Grossem na czele. Licznie przybyli również posłowie chrześcijańsko-socyalni i członkowie arystokracyi niemieckiej.

Mowę powitalną, pełną głębokich myśli, wygłosił biskup Linzu X. Hittmayr. Wystąpił on przeciw przesądowi u niektórych katolików podejrzliwości, gorszącej się z braków i błędów innych katolików i zarzucającej im nieprawowierność, dla tego tylko, że mają inne zdanie o taktyce katolickiej. Zdaje się, że X. biskup miał tu na myśli agitacyę „Sonntagsblattu“ wiedeńskiego, zarzucającego „niekatolickość“ nawet partyi chrześcijańsko-socyalnej.

Sensacyę wywołało oświadczenie prezydenta kraju bar. Handla imieniem administracyi państwowej, który podniósł, że chrześcijański pogląd na państwo i społeczeństwo musi być przyjętym przez organa państwowe.

Z referatów wymienić trzeba piękną mowę X. biskupa Grossa o jubileuszu Konstantyńskim, przemówienie X. arcybiskupa Piffla (przeciw nieskromnym modom kobiecym) i referat X. Andlaua o prasie katolickiej. (Trzeba więcej agitacyi za prasą i dobrowolnego kolportażu, więcej współpracowników z inteligencyi, więcej pieniędzy i poparcia prasy anonsami, wreszcie trzeba zapewnić los katolickich dziennikarzy). W dyskusyi nad kwestyą prasy, zabrał głos także X. biskup-sufragan Waitz (z Brixen), który dawniej był dziennikarzem. Mówił on, że „wielka walka przyszłości rozstrzygnie się w dziedzinie prasy. Katolicka prasa powinna być głosem sumienia i współczesnej ludzkości, przedewszystkiem jednak winna reprezentować głos Boga. Ma ona głosić prawdę, a głosić ją z miłością“.

Interesujące referaty wygłosili również: X. Hansen o poparciu przez Austryę misyj w krajach pogańskich, poseł Loser o szkodach, jakie wyrządza rękodziełu niechrześcijański ustrój społeczny, poseł Niklas o chrześcijańskiem małżeństwie i o rodzinie i t. d.

Równocześnie z Kongresem obradował „Katolicki Związek uniwersytecki“, założony w r. 1884 w Salzburgu, a mający na celu założenie katolickiego uniwersytetu w tem mieście. Na czele Związku stoi niezmordowany X. kardynał Katschthaler i jego agitacyi zawdzięczać trzeba, że na cele katolickiego uniwersytetu zebrano już 4 i pół miliona koron. W niedługim czasie otwarte zostaną dwa fakultety uniwersytetu.

Podniosłe wrażenie sprawiło, że na telegram hołdowniczy Kongresu arcyksiążę następca tronu odpowiedział bardzo serdeczną depeszą, w której pisze: „Serdecznie brałem udział w Kongresie katolickim w Linzu i z wielką radością śledziłem wspaniały jego przebieg. Oby wasze usiłowania przyniosły najpiękniejsze owoce dla chwały i blasku katolickiego Kościoła“.

Powodzenie linckiego Kongresu skłoniło episkopat i komitety wiedeński i linecki do zaprowadzenia instytucyi stałych, peryodycznych kongresów katolickich Niemców Austryi — na wzór corocznych zjazdów w Niemczech.

Dodajemy, że w Linzu obradował już w r. 1892 Kongres katolików z całej Austryi. Jako rezultat tego Kongresu powstała „Reichspost“, organ katolicki w Wiedniu.

Z dziedziny wojskowości.

Generalny inspektor sił zbrojnych. „Milit. Rund.“ donosi, że cesarz zamianował następcę tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda generalnym inspektorem całej siły zbrojnej. Ostatnim generalnym inspektorem był arcyks. Albrecht, miał on jednak tylko tytuł generalnego inspektora c. k. armii, podczas gdy następca tronu zamianowany zostaje generalnym inspektorem całej siły zbrojnej i jego zakres działania będzie znacznie większy.

Z armii. Urlopowanie żołnierzy z 1910 roku rozpocznie się już 28 b. m., jak donoszą dzienniki wiedeńskie. Wyjątek stanowią korpusy: VII, V i XII, gdzie odbędą się większe ćwiczenia, po których dopiero będą rozpuszczeni żołnierze z tego rocznika. Liczba żołnierzy, którzy zostaną puszczeni teraz do domów wynosi 80.000 ludzi.

Rzadki gość. Podczas wczorajszych uroczystości z powodu urodzin cesarskich, odbyło się odsłonięcie pomnika, przedstawiającego cesarza, w parku Akademii artyleryi w Mödlingu. — W uroczystości tej wziął także udział gen. Karol Caneva, desygnowany wódz naczelny armii włoskiej, zaproszony przez min. wojny gen. Krobatina, z którym ongi kolegował w Akademii artyleryi w Weisskirchen.

Gen. Caneva został mianowany porucznikiem, po ukończeniu owej Akademii, dnia 1 maja 1866 roku, a 31 grudnia tegoż roku przeszedł na służbę do armii włoskiej. W wyprawie włoskiej na zdobycie Trypolisu i Cyrenaiki był gen. Caneva głównodowodzącym.

Terminologia wojskowa. W sprawie tej pisze „Gazeta Nar.“:

„W licznych obecnie w naszych dziennikach artykułach, omawiających sprawy wojskowe, używane są wyrażenia, które wyjmują się z tradycyj wyrazów wojskowych polskich.

I tak niewłaściwie używa się wyrażenia generał dywizyi, lub generał porucznik, zamiast jedynie poprawnego marszałek polowy porucznik, dalej nazwa generałów artyleryi, jest natomiast tytuł zbrojmistrza, obejmujący wszystkich tych generałów, którzy wyszli z artyleryi, lub z wojsk technicznych.

Grupa oficerów niezdatnych do służby w polu i użytych w służbie lokalnej, bywa w pismach galicyjskich niewłaściwie nazywana „etatem armii“ dlatego, że w austryackiej terminologii określa się tę grupę wyrazem „Armeestand“. Otóż najodpowiedniejszy byłby tu wyraz „etat służby lokalnej“.

Częstokroć też nie zwraca się uwagi na różnicę między dywizyą pieszą, lub konną, która składa się z różnych gatunków broni, a dywizyonem konnicy, który jest oddziałem, złożonym z trzech szwadronów.

Wartoby także zamiast artyleryi fortecznej używać czystszego i starego terminu: „artylerya wałowa“.

My ze swej strony dodajemy, że oprócz wielu innych niewłaściwych wyrażeń, błędnie bywa używany tren zamiast pociągi, ta patrol zamiast ten patrol, patrona zamiast ładunek, patrontasza zamiast ładownica, landszturm zamiast pospolite ruszenie i t. d.

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych w dyecezyi krakowskiej.

X. Jeż Mateusz otrzymał urlop dla poratowania zdrowia, X. Dr Szymeczko Jan otrzymał jednoroczny urlop do dalszych studyów teologicznych za granicą. X. Dr Pęckowski Michał uwolniony od obowiązków wikaryusza przy kościele św. Anny w Krakowie, X. Kulig Zygmunt uwolniony od obowiązków katechety i kapelana PP. Urszulanek w Krakowie.

Przeniesieni: X. Orzeł Wojciech ze Siemienia na katechetę do Wieliczki, X. Dziewoński Edward z Makowa do Siemienia, X. Paciorek Maciej z Białej do Makowa, X. Krzemieniecki Jan z Kęt do Białej na katechetę do seminaryum nauczycielskiego, X. Kłodnicki Maryan z Tyńca do Kęt, X. Gacek Józef z Bestwiny do Łapanowa, X. Żyła Stanisław z Woźnik do Bestwiny, X. Możdżeń Jakób z Poronina do Woźnik, X. Luraniec Wojciech z Raby wyżnej do Poronina, X. Mazurek Józef z Niepołomic do Krakowa do kościoła św. Salwatora, X. Pułka Józef z Żywca do Ujsół na ekspozyta, X. Mika Wincenty z Babic do Żywca, X. Kamusiński Wojciech z Trzebini na katechetę w Trzebini, X. Fijałek J. z Kóz do Trzebini, X. Miśkowiec Franciszek z Choczni do Mucharza, X. Krzysica Andrzej z Myślenic do kościoła św. Anny w Krakowie, X. Pyclik Franciszek z Niepołomic do Myślenic, X. Müller Alfred z Niegowici do Niepołomic, X. Małysiak Juliusz, katecheta w Gdowie na katechetę w Krakowie (Zwierzyniec), X. Sadowski Gustaw w Gdowie na katechetę w Gdowie, X. Dr Domasik Stanisław, wikaryusz w Białej na katechetę do gimnazyum realnego w Białej, X. Obrubański, wikaryusz w Podgórzu, na katechetę w Podgórzu, X. Nycz Kazimierz z Dziekanowic do Podgórza, X. Kotulecki Andrzej z Andrychowa do Dziekanowic, X Sapiński Stanisław z Nowego Targu do Andrychowa, X. Van Roy Rudolf z Wilamowic na katechetę i kapelana PP. Urszulanek i suplenta III gimnazyum w Krakowie, X. Włodyga Tadeusz z Żywca do Wilamowic, X. Juras Stanisław z Wiśniowej do Bieńkówki. X Kasprzyk Ludwik, katecheta w Andrychowie, na spowiednika nowej fundacyi przy kościele N. P. Maryi w Krakowie.

Przeznaczeni: X. Dr Maryan Morawski na prefekta do seminaryum duchownego i suplenta do seminaryum żeńskiego, X. Dr Wietecha Michał na wikaryusza (ad personam) do Białki, X. Wojtusiak Michał na suplenta do gimnazyum św. Jacka w Krakowie, X. Mens Stanisław na suplenta do II realnej w Krakowie, X. Dr Rychlicki Józef na suplenta do IV gimn. w Krakowie.

Neoprezbyterzy przeznaczeni: X. Danek Jan do Brzezia, X. Gollka Jan do Raby wyżnej, X. Kamiński Mikołaj do Niepołomic, X. Karabuła Franciszek do Wiśniowej, X. Koniówka Ludwik do Sieprawia, X. Korsonkiewicz Franciszek do Białej, X. Łysek Julian do Kóz, X. Mats Oskar do Niegowici, X. Mazurkiewicz Józef do Tyńca, X. Mieszkowski Zygmunt do Zatora, X. Mydlarz Ignacy do Żywca, X. Olekey Ludwik do Wieprza, X. Prażnowski Kazimierz do Nowego Targu X. Romowicz Stefan do Żywca, X. Tomaszkiewicz Jan do Gdowa, X. Zabrzeski Józef do Jordanowa, X. Ziółkowski Jan do Babic, X Żak Franciszek do Choczni.

Mianowania i przeniesienia. Minister wyznań i oświaty przyznał następującym profesorom szkół średnich VIII klasę rangi: Henrykowi Trzpisowi w gimnazyum w Bochni, Fryderykowi Müllerowi i Józefowi Wyrobkowi w gimnazyum w Dębicy, Kazimierzowi Missonie, w gimnazyum w Jarosławiu, Tomaszowi Dydnchowi i Mieczysławowi Skibińskiemu, w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Władysławowi Żłobickiemu w gimnazyum św. Anny w Krakowie, Gustawowi Leśnodorskiemu w gimnazyum III w Krakowie, Drowi Antoniemu Hoborskiemu, Drowi Stefanowi Brablecowi, Stanisławowi Leonhardowi i Dr Janowi Magierze w gimnazyum V w Krakowie, Augustowi Lamborowi w gimn. I w Nowym Sączu, Leopoldowi Schirnböckowi de Reuthstetten, w gimn. II w Nowym Sączu, Wincentemu Sikorze w gimn. w Podgórzu, Karolowi Wróblewskiemu w gimnazyum II w Rzeszowie, Aleksandrowi Medyńskiemu, Drowi Chislowi Orlińskiemu i X. Drowi Władysławowi Żyle w gimnazyum I z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, Włodzimierzowi Jaroszowi w gimnazyum I w Tarnowie, Kazimierzowi Wojciechowskiemu w gimnazyum II w Tarnowie, Janowi Suchankowi w I szkole realnej w Krakowie, Antoniemu Bartoszakowi i Dr Janowi Kozakowi w II. szkole realnej w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota „Ksiądz Marek“, poemat dramat. w 5-ciu obrazach J. Słowackiego.

Niedziela. „Kościuszko pod Racławicami“ obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek. „Szlakiem legionów“, dramat w 5 aktach H. Morstina.

Wtorek. „Leci liście z drzewa...“, 4 strofy krwawej pieśni J. Wiśniowskiego.

Środa. „Kordyan“, poemat dramat. w 9 obrazach J. Słowackiego.

Czwartek. „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek. „Złote więzy“, dramat w 5 aktach L. Rydla. II. część trylogii p. t. „Zygmunt August“.

Sobota. „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Niedziela. „Ksiądz Marek“, poemat dramat. w 5 obrazach J. Słowackiego.

Poniedziałek. „Taniec czynowników“, komedya w 4 aktach L. Birińskiego.

Wiec rękodzielników krakowskich.

Skutki niedoszłej wojny i zawieruchy bałkańskiej odbiły się smutnem echem w naszem rękodziele i przemyśle. Zastój w interesach zachwiał poważnie wiele z naszych firm i kilka prawie że do ruiny doprowadził, to też nasi rękodzielnicy, zgrupowani w tutejszej Izbie, postanowili zastanowić się nad obecnem przesileniem i zaradzeniem jemu.

W tym celu zwołano wczoraj do Izby rękodzielniczej wiec krakowskich przemysłowców wielkich i mniejszych, na który przybyli starsi wszystkich cechów, wiceprezydent miasta Dr Szarski, radcy miejscy, prezydyum Izby rękodzielniczej i Klubu rękodzielniczego, posłowie Bandrowski i Srokowski, reprezentant Izby handlowej, liczni rękodzielnicy i przemysłowcy. Wiec zagaił prezes Izby rękodzielniczej r. m. Wajda. Następnie p. Repetowski przedstawił smutne skutki restrykcyi kredytowej w bankach, która doprowadziła do ruiny rękodzielników. Mimo braku pracy, ściąga się od rękodzielników bezlitośnie podatki, o czem świadczy znany okólnik krajowej dyrekcyi skarbu.

Mowca zakończył referat odczytaniem następującej rezolucyi, którą uchwalono: Zgromadzeni w dniu 18 bm. „na Kotłowie“ rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy domagają się od centralnego rządu, aby równolegle z akcyą ratunkową, prowadzoną dla ludności włościańskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi, rozpoczął akcyę, mającą na celu pospieszenie z wydatną pomocą stanowi rękodzielniczemu i przemysłowi krajowemu, znajdującemu się w ruinie z powodu ogólnego zastoju i zamknięcia kredytu. Przedewszystkiem jest rzeczą niezbędną, aby rząd centralny z jednej strony udzielił krajowemu rękodziełu i przemysłowi dostatecznej subwencyi, a z drugiej, aby przy ściąganiu podatków uwzględniał krytyczne położenie podatników, prowadzących przedsiębiorstwa przemysłowe i rękodzielnicze. Zgromadzeni apelowali do swych posłów, by się za nimi wstawili.

Po dyskusyi nad rezolucyą odczytał pan Siemek listę ścisłego komitetu, który ma się zająć dalszą akcyą rękodzielników i organizacyą przyszłego wiecu krajowego. — W skład komitetu, mającego prawo kooptacyi, wchodzą pp.: Wajda, Repetowski, Rakisz, Wolny, Munda, Jarosz i Węgrzyn.

Na wiecu wczorajszym wystąpił po raz pierwszy, jako poseł, p. Srokowski, zaprezentowawszy się zebranym we wdzięcznej roli orędownika i patrona interesów rękodzielniczych. Debiut był nader pomyślny, świeży poseł wykazał wiele zdolności w dawaniu hojnem obietnic, tak, że zmęczeni wreszcie rękodzielnicy gorącym aplauzem przerwać musieli potok miodopłynnej mowy.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„Wiadomości misyjne“ w ostatnim 8 numerze zawierają treść następującą:

Kaferya w dawnych czasach. — Modlitwa sierot (Wiersz). — Dawid Livingstone. — Poprzedniczka Pana w Zulii. — Cały lud pastwą obłędu. — Żniwa w Kaferyi, młocka, mielenie, gotowanie i t. d. — Zbudujmy ołtarz Panu! — Bracie, myśmy nic nie dostali. — Moja podróż do Zului. — Jak to czarny kaznodzieja Matumbu doszedł do ordynacyi. — Św. Padwa. — Moje odwiedziny u chorych. — Św. Józef ocalił mi ojca. — Przywiązanie. — Śmierć rozpustnika.

Dodatek: Cztery pory roku (Wiersz). — Jakem to ja sobie piekł pierwszy placek ryżowy. — Z czarnego pogaństwa. — Obrazki z życia misyjnego. — Ze skarbnicy ziemi.

Dział ekonomiczny.

Pracownia kwiatów sztucznych Z Radomyśla nad Sanem:

W naszem miasteczku powstała pracownia kwiatów sztucznych, założona przez tutejsze ruchliwe Towarzystwo Pomocy przemysłowej.

Pracownia pozostająca pod kierownictwem fachowo wykształconej instruktorki, wykonuje wszystkie w zakres kwieciarstwa sztucznego wchodzące kwiaty, a więc: dekoracyjne, kościelne, wieńce pogrzebowe, kwiaty artystyczne i t. d.

Wyroby pracowni przedstawiają się bardzo ładnie, a że i ceny są nie wysokie, należy przypuszczać, iż społeczeństwo poprze usiłowania tutejszej Pomocy przemysłowej, zwłaszcza, iż w pracowni znajdują zatrudnienie bardzo ubogie dziewczęta, dla których w obecnym okresie tak dotkliwych przesileń i klęsk, kwieciarstwo stanowi źródło bardzo potrzebnego zarobku.

Dymisya hr. Berchtolda.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 sierpnia.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłoski o dymisyi hr. Berchtolda powtarzają się coraz częściej i uporczywiej. W kołach politycznych wymieniają min. Bilińskiego, jako ewentualnego następcę hr. Berchtolda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Biliński odbywał w tych dniach cały szereg konferencyj z wybitnymi politykami i członkami rządu. Konferencye te łączą z mającą nastąpić dymisyą hr. Berchtolda i zastąpieniem go przez min. Bilińskiego. Dymisya hr. Berchtolda ma, jak zapewniają, nastąpić zaraz w pierwszych dniach września.

Z polityki wewnętrznej.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem o godz. 10 odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. W czasie feryj zebrało się bardzo wiele materyału, który będzie rozpatrzony w najbliższym czasie. Na dzisiejszem posiedzeniu omawiano kwestyę niemiecko-czeskiego zatargu, lecz sprawy tej nie badano szczegółowo, wskutek czego dyskusya ta miała charakter nieobowiązujący.

Zatarg czesko-niemiecki.

Praga. (Tel. wł.) Według ujawniającego się prawdopodobieństwa rząd zażąda obecnie od Niemców zachowania nadal stanowiska wyczekującego a to w celu możności nagromadzenia dowodów, że Komisya administracyjna nie przedsiębierze kroków przeciwnych interesom narodu niemieckiego w Czechach.

Przed trzecią wojną bałkańską.

Bułgarya gotuje się do nowej wojny.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu dzisiaj wiadomości, Bułgarya powstrzymała nagle demobilizacyę swych wojsk. W okolicach Küstendila i Filipopola wojska bułgarskie poczynają czynić gorączkowe przygotowania wojenne. Możliwość nowej wojny turecko-bułgarskiej staje się coraz większą.

Fortyfikowanie Adryanopola.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Według ostatnich doniesień Turcy ukończyli już fortyfikowanie Adryanopola, przyczem gorączkowo pracowało około 30.000 żołnierzy. Marsz wojsk tureckich nie został zatrzymany, odbywa się on dalej ku zachodowi. Dedeagacz i Lagos zostaną w tych dniach zajęte.

O nową granicę turecko-bułgarską.

Londyn. (Tel. pryw.) Porta zawiadomiła rząd angielski, że domaga się ustanowienia nowej granicy z Bułgaryą. Nowa granica ciągnąć się ma do linii, do której obecnie dotarły wojska tureckie. Szczegółów jeszcze brak, nie ulega jednak wątpliwości, że linia graniczna, jakiej domaga się Turcya, sięga daleko poza Adryanopol.

Porozumienie turecko-greckie.

Sofia. (Tel. pryw.) Przekroczenie rzeki Maricy przez wojsko tureckie, oraz dalszy jego pochód, uważane są tutaj za wynik porozumienia Porty z Grecyą.

Kroki rosyjskie przeciw Turcyi.

Londyn. (Tel. pryw.) Zwrócił tu powszechną uwagę fakt przesuwania rosyjskich statków wojennych na morzu Czarnem. Jest w tem upatrywany związek z krokami Rosyi, mającemi na celu zmuszenie Turcyi do ustąpienia z Adryanopola.

Echa z Bałkanu.

Wdzięczność Bułgarów.

Sofia. (T. B.) „Liga Narodowa“ wystosowała do cesarza Franciszka Józefa depeszę gratulacyjną, w której wyraża wdzięczność za poparcie interesów Bułgaryi. — „Weczerna Poszta“ donosi, że także wiele stowarzyszeń i osób prywatnych wysłało depesze gratulacyjne do cesarza.

Ratyfikacya traktatu pokojowego.

Sofia. („Ag. bułg.“) Rada ministrów uchwaliła ratyfikacyę traktatu pokojowego zawartego w Bukareszcie. Dotyczący ukaz ma wyjść wkrótce i przedłożony będzie sobraniu w sesyi jesiennej. Wymiana ratyfikacyi nastąpi w Bukareszcie.

O pomoc Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzisiaj na audyencyi w ministerstwie spraw zagranicznych złożyli notable adryanopolscy imieniem ludności Adryanopola — prośbę, aby Rosya poparła ich żądanie pozostania pod panowaniem tureckiem.

Interwencya niemiecka.

Cetynia. (T. B.) (Ze źródła urzędowego) Poseł niemiecki Eckart podjął u ministra spraw zagranicznych imieniem wielkich mocarstw krok celem zapewnienia wolności wyznań i narodowości w nowo zdobytych przez Czarnogórę obszarach. Minister odpowiedział, że konstytucya czarnogórska zapewnia wolność wyznania i narodowości obywatelom wszystkich państw i że Czarnogóra właśnie odznaczyła się tolerancyą wobec obywateli państwowych innych religij.

Kandydaci do przyszłego tronu.

Tryest. (Tel. wł.) „Piccolo“ zamieścił pogłoskę, że przyszłym księciem Albanii ma zostać jeden z książąt włoskich hr Turynu, mający się ożenić z jedną z arcyksiężniczek austryackich.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 sierpnia.)

1 i pół miliona dla Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Korytowski zażądał w tych dniach od rządu natychmiastowej wypłaty 1 i pół miliona K a to celem przeprowadzenia energicznego i możliwie najszybszego uregulowania rzek w Galicyi. Sprawa ta tak ważna dla naszego kraju ma być załatwioną, jak zapewniają w kołach poinformowanych, na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów i to pomyślnie.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy dzisiejszej było dobre. Kursy poszły nieznacznie w górę.

Morderstwo w koszarach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Raniony przez służącego kapitan Eisenkolb zmarł w szpitalu. Sprawca mordu Jankubowicz znajduje się w stanie ciężkim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zamordowana u kapitana hr. Bolza była narzeczoną kapitana. — Była ona córką kapitana Jana hr. Bolza. Matka pozostawała w złych stosunkach z córkami, mimoto dała im wykształcenie, umożliwiające każdej zarobkowanie. Hr. Marya Bolza kształciła się na śpiewaczkę i często występowała na estradzie. Na jednym z koncertów poznała się z kapitanem Eisenkolbem.

Przedłużenie wystawy.

Wiedeń. (T. B.) Dzienniki donoszą, że urząd ochmistrzowski cesarza dał komitetowi Wystawy adryatyckiej do rozporządzenia terytoryum na drugi rok wystawy 1914.

Pojedynek Tisza-Pallavicini.

Budapeszt. (T. B.) Dziś przed południem odbył się pojedynek między Tiszą a Pallavicinim.

Cholera.

Serajewo. (T. B.) W okolicy Gornia Tuzla zaszły trzy nowe wypadki cholery, w Sininkan jeden wypadek śmiertelny, w Drzgo zachorowało na cholerę 10 osób.

Powstanie w Wenezueli.

Nowy Jork. (T. B.) Telegram z Willemstad donosi, że po zaciętej walce wojska rządowe napowrót zajęły Coro, zdobyte przez rewolucyonistów wenezuelańskich. Powstańczy generał Urbina został zabity.

Katastrofa na oceanie.

Seattle. (T. B.) Parowiec „State of California“ rozbił się na wybrzeżu Kanady, przyczem 25 ludzi miało zatonąć.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Zygmunt Plater z Warszawy, hr. Władysław Michałowski z Dobrzechowa, Witoldowie Placzkowscy-Powichrowscy z Warszawy, Bronisław Cedrowski z Piotrkowa, Władysław Borowski z Warszawy, Dr Roman Dutkiewicz z Działoszyc, Irena Donay z Paryża, Zygmunt Biernacki z rodziną z Warszawy, Dr Zofia Gluzińska ze Lwowa, Halina Godlewska z Warszawy, Zygmunt Kittel z Gniezna, Janina Fiemeause z Paryża, Stanisław Kowalski z Ostrowa (W. Ks. Poznańskie), Stefan Kryński z Warszawy, Edward Morawski ze Złotego Potoka, Edmund Piotrowski z Wiednia, Kazimierz Lejż z Ostrowa (W. Ks. Poznańskie), Helena Rejnert z Warszawy, Sabina Schwarz z Tarnopola, Julian Ekstrom z Hamburga, Drowie Kazimierzowie Michalikowie z Rychwałdu, Arnold Eckstein z Wiednia, Stanisław Kraupe z Sosnowca, Wilhelm Söhn z Hamburgo, Emilowie Pordesowie ze Lwowa, Marya Piątkowska z Warszawy, Wacław Świeżewski z Lucyna (Litwa), Józef Steinberger ze Lwowa, Drowie Władysławowie Rabscy z Warszawy, Artur Śniadowski ze Lwowa, Rudolfowie Strzeleccy z Warszawy, Helena Witwicka z córkami z Kamiennej, X. Stanisław Warchałowski z Bobowej, Janina Ciszewska z Zakopanego, Witold Żórawski z Warszawy, X. Czesław Bogacki z Poznania, Roman Zajkowski ze Lwowa, Kazimierz Życki z Warszawy, Leon Sembratowicz z Wiednia.

HOTEL SASKI. Jadwiga Kawenicka z Tarnopola, Dr Karol Matyas z Kolbuszowy, Mieczysław Gepner z Warszawy, Teofil Makólski z Warszawy, Ettore Ripamanti z Mailand, Wincenty Orłowski z Menehlin. Tadeusz Majewski z Rąbkowic, hr. ks. Edward Rourke z Petersburga, Bronisław Bortniewicz z Besarabiga, Jan Matkowski ze Lwowa, Berto Eunin z Warszawy Carl Ritter z Kiew, Barbara Dorożyńska z Kijowa, Salomon Lobunsky z Kijowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego dla mnie obowiązku, wyrazić słowa głębokiej wdzięczności WP. Doktorowi Wojciechowskiemu, właścicielowi „Domu zdrowia“ przy ul. Siemiradzkiego, za łaskawą opiekę i operacyę tak szczęśliwie udaną. W. P. Doktorowi Stefanowiczowi, asystentowi tegoż zakładu za nadzwyczajną troskliwość, oraz całemu zarządowi za ich nieocenione usługi. Wreszcie Dyrekcyi teatru, kolegom, koleżankom, znajomym i nieznajomym całem sercem dziękuję za okazaną mi sympatyę i współczucie. 1048

Z wysokiem poważaniem

Helena Milewska-Niewiarewicz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 100/88 V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 23 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·20 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża. Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. oNr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza, Połączenia z Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sieraży wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 45 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“, Wydawca i odpowiedzialny red. Dr JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem R. Dobrzańskiego